

GAZETA W. KSIĘSTWA POZNAŃSKIEGO



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński.

Berlin. — (Zgromadzenie narodowe pruskie.) Posiedzenie dnia 26. Października.

Poprawka Arntza i Kämpfa ma być wyjętą pod ostateczne przegłosowanie, a brzmi jak następuje:

Dostojne zgromadzenie zechce postanowić:

że obrady na konstytucyą tymczasowo i wyłącznie 3 razy na tydzień, a w trzech innych dniach wyłącznie nad innymi projektami do praw i sprawozdaniami komisji według oznaczyć się mającego porządku, mają się odbywać. Na interpellacye lub nagłać wnioski wyznaczyć się mają dwa wieczorne, lub w razie potrzeby kilka osobnych wieczornych posiedzeń;

że do wniosków z rozpraw wypływających podczas posiedzenia, ostatecznie postanowienie nie ma zastosowania.

Poprawkę przyjęto jednogłośnie. — Odtąd w trzech pierwszych dniach tygodnia obradować będą nad konstytucyą, w trzech następnych nad innymi przedmiotami, a środy i piątki wieczorami będą poświęcone interpellacyom.

Dzienny porządek. Richter cofa swój wniosek, ponieważ poprawkę Philippsa zgromadzenie przyjęło. Przystąpiono następnie do przegłosowania nad artykułem I. konstytucyi w połączeniu z poprawką Philippsa, na wniosek Brilla, Tannaua i Schulz Bunzlaua. Sekretarz donosi przed ogłoszeniem wypadku głosowania imiennego, że deputowany Müller naprzód wstrzymał się od głosowania, a po zsumowaniu głosów oświadczył, że chce głos swój oddać. Müller oświadcza, że w czasie głosowania nad poprawką Philippsa się zastanawiał i przekonał, że Polakom w niej nadano więcej prawa niż Niemcom. Zgromadzenie jednak głosami 184 przeciw 155 stanowi, że Müller głosu w tej rzeczy już oddać nie może. Cieszkowski i Berg proszą zgromadzenia, ażeby raz już zaprzestano frymarczenia głosami. Jeżeli niegodnych środków używają, pamiętać należy, że kraj to osądzi. Daniels z wściekłością rzuca się na mównicę, ale go z niej splasza lewa strona. Prezes wzywa poprzednich mówców do porządku, przeciw temu Berg czyni uwagi i dla tego prezes odwołuje się do zgromadzenia. Wypadek jest wątpliwym głosowania, głosów za jest 172, przeciw 170. Prawa strona wola o imienne głosowanie. Prezes oświadcza sentymentalnie, iż uważa, że nie posiada zaufania zgromadzenia i dla tego składa prezesostwo. (Nie! Nie! z prawej strony.) Kiedy przystąpić miano do imiennego głosowania, Berg oświadcza, iż swą protestacyą cofa przeciw przywołaniu go do porządku. Prawa strona zaś nastaje i żąda głosu zaufania do prezesa, ryczy, wrzeszczy i nie chce słuchać. Wnioski za wnioskami się sypią, prezes Jonas nie jest w stanie zakłócić burzy. Powszechne powstaje zamieszanie, aż nakoniec przystąpiono do głosowania; 174 oświadczyło się za przywołaniem do porządku, a 171 nie głosowało, to jest cała lewa, ponieważ nie chciała dać głosu zaufania prezesowi Grabow i wstrzymywała się od głosowania nad przywołaniem do porządku, gdyż Berg cofnął swoją protestacyą.

Następnie miano ogłosić wypadek głosowania imiennego nad §. 1. i połączoną z nim poprawką Philippsa, które brzmią jak następuje; »Wszystkie kraje monarchii w teraźniejszym obrębie stanowią terytorium państwa pruskiego. Mieszkańcom wielkiego księstwa poznańskiego zaręczają się przyznane im przy połączeniu wielkiego księstwa poznańskiego z państwem pruskim osobne prawa. Ustawa organiczna, która równocześnie z konstytucyą ogłoszoną zostanie, prawa te bliżej oznaczy.« — Sekretarze oświadcza, że całe przegłosowanie należy uporządkować. D'Estier zapytuje, czy chcą jeszcze czekać na Bodelschwinga i Vinkego? Po niejakiem zwłaczaniu sekretarze nakoniec ogłaszają wypadek. Za artykułem 1. i poprawką Philippsa oświadcza się 181 głosów, przeciw nim 179 głosów. Trzech niegłosowało a 39 deputowanych nie było obecnych na posiedzeniu.

Głęboka cisza panuje na sali i tylko Polacy podają sobie dłonie.

Zgromadzenie ma przystąpić do przegłosowania nad poprawką Potwo-

rowskiego, ten jednak oświadcza, że cofa go ze względów na swoich przyjaciół, którzy z taką gorliwością popierali poprawkę Philippsa i oświadczyli że nie będą popierać jego poprawki.

Artykuł 2 konstytucyi:

Granice tego państwa mogą tylko być zmienione przez prawo, przyjęto jednogłośnie.

Następuje teraz tytuł II., O prawach Prusaków.

Tytuł ten przyjęto bez rozpraw jednogłośnie. Artykuł 3 brzmi według układów komisji konstytucyjnej:

warunki nabycia i utraty przymiotu Prussaka, tudzież wykonywania praw obywatelskich, zostaną oznaczone przez konstytucyą i osobne prawa.

Według sprawozdania wydziału centralnego zaś brzmi ten artykuł:

»Konstytucya i prawo oznaczają, pod jakimi warunkami przymiot Prussaka i prawa obywatelskie mają być nabywane, wykonywane i utracane.«

Odczytano pismo Grabowa, w którym uprasza o urlop na 4 tygodni.

Gdańsk, 24. Paźdz. — W Sierpniu r. b. zawiązało się tutaj stowarzyszenie demokratyczne w celu strzeżenia praw ludu, które w początkach z 10 tylko złożone członków, wkrótce znacznie wzrosło. Reakcyja, która tu w miejscu silniejszą jest niż gdziekolwiek indziej, nie mogła na to być obojętną. Ds Quehl, redaktor Dampfbootu, który nazywa demokratyzm-konstytucyjnym, a który właściwie żadnej niema barwy, a przynajmniej nie demokratyzm-konstytucyjnej, denuncjował najprzód w dzienniku swoim stowarzyszenie to jako czerwone-republikańskie, o namawianie do łupiestwa i mordów. Klub demokratyczny odparł denuncjacyą, i aby oczernieniu wszelkiemu zapobiedz, posiedzenia swoje publicznie odbywał. Ale reakcyja nie zaprzestała na tém: pieniędzmi, wódką i ludzeniem fałszywem podszczywała nieświadomą klasę robotników przeciw demokratom i przeznaczyła 16. Paźdz. na noc Św. Bartłomieja dla demokratów; być może że chciała odprawić w ten sposób drugie święto imienin królewskich. 16. Paźdz. zaś przyszedło wielu robotników do sali posiedzeń klubu demokratycznego, przez niektórych panów hojnie uczęstowanych. Demokraci wieczora tego przypadkiem nielicznie zebrani, naradzali się właśnie nad kwestyą ważną dla proletariuszów tutajszych, kiedy nagle robotnik jeden wpada pomiędzy nich z faszka w rękę, i krzyczy: niech żyje król! W ślad jego poszła cała tłuszcza podmówiona, lampy powywracała i demokratów pięściami i nożami z sali wypędziła. Wielu członków stowarzyszenia haniebnie sponiewierano, jednego śmiertelnie w głowę raniono! chciała więc reakcyja ofiary błagalnej za Lichnowskiego. Lecz to niedosyć jeszcze było dla obywateli prawowitych, zburzyli ruchomości w sali posiedzeń, i w zapale patriotycznym kasę zabrali! Indagacye już rozpoczęto, i są zeznania świadków ociążające reakcyjnych. W skutek tego zajścia wydał klub demokratyczny dnia wczorajszego plakat, z której poniżej wyjątki niektóre umieszczamy. Najlepiej postąpili sobie nadburmistrz, burmistrz i rada. Władza ta bowiem ogłosiła dzisiaj odezwę (à la Charlottenburg), w której zamach ów morderczy na demokratów, owe przyjacielskie żganie nożami nazywa naiwnie »wybuchem błędnie skierowanym uczucia obudzonego dla utrzymania dobra powszechnego;« harcap ten sięga od Gdańska aż do Berlina. — Klub demokratyczny jednakże dzisiaj odbywa posiedzenie; nie dał się ustraszyc tą gburowatością. Tego się reakcyja niespodziewała, i lubo zbywa jej na odwadze, aby teraz z araz do morderstwa znów namawiała, gdyż ślad jej wytropiono, to później jednak nie będzie ona spokojną. Być może, że jej też oszczędzą wszelkich późniejszych zabiegów, a tymczasem pilne na nią baczenie dają. — Z plakatu wyżej wspomnianego podajemy miejsca następujące: do was, współobywatele, udajemy się, abyście sąd wasz dali, kto zamierza mordować braci, my czy nieprzyjaciele i oszczercy nasi, którzy pod pozorem wierności panującemu prawu nasze przez króla święcie zaręczone zniszczyć usiłują, a nawet niewahają się pod-

burzać do przelania krwi braterskiej, jak tego zdarzenia 16. Października dowiodły... Robotnicy, którzyście na nas napadli, daliście się obalamu- cić zwodzicielom, do wystąpienia gwałtownego przeciw nam, a nie zważa- liście na to, dokąd ci zacierają, którzy was przeciw nam podmówili. Lu- dzie owi, którzy was okłamali, iż jesteście zbrodniarzami stanu, chcieli jedynie przeszkodzić, abyśmy nie działali dla wspólnego dobra naszego. Ale że są tchórzami, aby nas sami zaczęli, was na przód wypychają; wysmiewać się w domu będą, wtedy, kiedy was za to, żeście nas napadli, prawo ścigać będzie.

Hirschberg, dn. 22. m. b. — W ciągu ostatniego tygodnia umun- durowano w tutajszym arsenale 400 landwerzystów należących do 7go puł- ku. Zachowano tę ostrożność, iż nie razem wszystkich ale w oddziałach po 50 wywoływano. Przy tej okoliczności przemówił jeden porucznik do landwerów landshuckich, ażeby każdego demokratę, któryby ich chciał na- mawiać, za kark pochwycili, na co mu jeden z żołnierzy odpowiedział, — demokraci — jest to lud ten sam, co my, azatem musielibyśmy się sa- mi brać za karki. — Dzisiaj zawiązał się tu klub landwerów i przyłączył się do klubu landwerów powszechnego dla Wrocławia i Śląska. Około 300 osób zebrało się w strzelnicy. Pomiędzy wielu innym oficerami zjawił się także rotmistrz landrat hrabia Stolberg i komendant tutajszej gwardyi oby- watelskiej podpułkownik Hüllessem, w jakim celu niechaj każdy z następu- jącego postępowania osądzi. Czeladnik rymarski Ort, młody, silny czło- wiek wystąpił i mówił o potrzebie i korzyściach takowego związku. Wte- dy landrat Stolberg uczynił uwagę, aby landwera miała się na baczności, gdyż mają zamiar uwieść ją i zbuntować; są to bowiem cele, za którymi ubiegają się burzyciele wrocławscy. Dalej wychwalając zasługi landwery w latach wojen, w których utworzoną była, powiedział, iż ma zaufanie, że zgromadzeni nie będą służyć na zabiegi podobne, gdyż związek takowy jest niepotrzebny, a raczej niebezpieczny. Mowa landrata odniosła taki sku- tek, iż ze wszystkich stron nakazano milczenie. Ort wniósł, aby każdy chcący do towarzystwa przystąpić na liście nazwisko swoje zapisał, kto te- go nieuczyni, niepotrzebnym jest przy debatach i powinien się opuścić. Środek skuteczny do oddalenia żywiołu przeciwnego zawiązania się klubu. Podpułkownik Hüllessem oświadczył, iż się nie podpisze, ale sali także nie- opuści, gdyż on też jest demokratą, lubo innego rodzaju. Zgromadzenie nalegało aby z dwójga jedno wybierał, Ort zaś powiedział, że przy okoli- cznościach podobnych za nic nieręczy. Za przykładem więc landrata namy- ślił się i podpisał. Przystąpiono teraz do narady nad statutami, a na przód zajęto się wyborem przełożonych. Gdy paragraf 3 przyszedł pod rozbiór, który opiewa, że celem stowarzyszenia będzie bronić wszechwładztwa ludu i opierać się żądom reakcyi, landrat prosił o głos i oświadczył, iż on nie- uznaje wszechwładztwa ludu i o reakcyi nie wie, dla tego widzi się zmu- szonym do wystąpienia. Ponieważ zgromadzenie niemyślało wcale temu przeszkadzać, opuścił landrat salę, lubo przed kilku dopiero minutami za- pisał nazwisko swoje na liście klubistów. Za przykładem jego poszedł i podpułkownik. Na zarzut pewnego oficera, iż o reakcyi mowy być nie może, gdyż niemamy jeszcze konstytucyi, odpowiedział prezes: kto zapiera reakcyi, ten musi mieć oczu i uszów, kto nie uznaje wszechwładztwa lu- du, ten jest najzaciętszym reakcyonaryuszem; lud powinien się mieć na ba- czności, aby mu praw tak często przyobiecanych dotrzymano, a wolności owych, które już otrzymał, nieścieśniano, albo nawet zupełnie nieodjęto. Narady nad statutami doprowadzono do końca. Prezydujący ogłosił klub za ukonstytuowany, zgromadzenia odbywać się będą każdej niedzieli po po- południu. Członek każdy zobowiązał się do składki miesięcznej 1 srebrni- ka, od czego jednakże członkowie w służbie zostający uwolnieni.

A u s t r y a .

Z plakatów wydanych w Wiedniu, które tylko na drodze nadzwyczaj- nej nadeszły do Wrocławia, okazuje się widocznie stosunek, w jakim wła- dza ustawodawcza zostaje do Windischgrätza. Te brzmią jak następuje:

I. Postanowienie sejmu z d. 22. Października.

Zważywszy, że przywrócenie spokoju i porządku, gdzieby rzeczywiście był zakłóconym, jedynie do władzy konstytucyjnej na- leży i tylko na jej żądanie wojsko użytym być może;

zważywszy, że według dwukrotnego wyrzeczenia sejmu i rady gminnej, wzburzenie obecne w Wiedniu jedynie zagrażające masy wojska utrzymują; zważywszy nakoniec, że słowo cesarskie z d. 19. m. b. daje gwarancją do trzymania nieścieśnionego wszelkich wolności wywalezonych, a osobliwie wolnego obradowania sejmu, ogłasza sejm środki oblężenia i prawa wojennego, jakimi feldmarszałek Windisch- grätz zagraża, za nieprawne.

O postanowieniu tém ma być minister Wessenberg i feldmarszałek książę Windischgrätz natychmiast przez kuryera zawiadomionym.

Od sejmu ustawodawczego. Przełożeni sejmu

Smolka prezes, K. Wieser, Gleisbach sekret.

O b w i e s z c z e n i e .

Współobywatele! Widziano tu dzisiaj przez krótki czas plakat na ro- gach ulich z podpisem »książe Windischgrätz feldmarszałek.«

Sejm wierny powołaniu swemu: aby dobro konstytucyjne ludów za- stępował, ogłosił mandat księcia Windischgrätza we względzie zagrożonego

stanu oblężenia i połączonego z nim prawa wojennego za nieprawny, aza- tém za nieważny. Zobaczymy, czy wyrok wolnym wyborem naszym usta- nowionych zastępców i prawodawców, minister Wessenberg w Ołomuńcu i książę Windischgrätz szanować będą.

II. Współobywatele! Jeszcze wojna nie jest nieuchronną, jeszcze są widoki załatwienia sprawy na drodze pokoju; lecz pomyślność pięknego miasta naszego, przyszłość obywateli jego, od starca stojącego nad grobem aż do niemowlęcia, honor nasz, wolność nasza, podwójnej wymagają czyn- ności, podwójnego zapalu.

Teraz dopiero przychodzi do punktu środkowego zadania mego: mia- sto Wiedeń wespół z obwodem postawić w stanie obrony. Współobywa- tele! Środki największe i najobszerniejsze zastosowanemi będą. Nie masz — zwłaczania i półśrodków. Byłyby one widoczną zgubą. Co tylko po- jednawczego nastęrczyła prawdziwa miłość pokoju, wszystkiegośmy do- świadcza. Biercie przykład z mieszkańców męźnych Budzyna. Męż- czyźni, niewiasty, dzieci wszelkiego wieku i płci dowiedli, jak od wschodu do zachodu słońca okopy powstają.

Główna kwatera w zamku Szwarzenberga d. 22. Paźdz. 1848.

Messenhauser, tymczasowy dowódzca naczelny.

III. Odpowiedź rady gminnej miasta Wiednia do księcia Windischgrätza, feldmarszałka. Rada gminna miasta Wiednia ode- brała dzisiaj list, który W. K. Mość do niej przesłać za dobre uznał.

Lecz rada gminna miasta Wiednia nie jest w tém położeniu, aby mogła uczynić zadosyć danemu jej poleceniu w rozgłaszaniu plakatów nadesłanych, a to z powodów następujących:

Pominąwszy, że właśnie sejm, pod którym rada gminna, tak jak ka- żda inna władza stoi, zaprotestował przeciw urzędowaniu W. Ks. Mości, przez co postępowanie rady gminnej, także jest uzasadnionem, — rada gminna ma rozkazy swoje odbierać bezpośrednio tylko od ministerstwa, które obecnie w Wiedniu jest reprezentowanem.

Ponieważ jednakże ani od ministerstwa rzezonego nie oddbraliśmy do- tąd żadnego w tym względzie polecenia, ani na odezwie W. Ks. M. coś po- podobnego nie widzimy, przeto rada gminna uważa, że nie odebrawszy roz- kazu na drodze urzędowej, nie może zadosyć uczynić życzeniom WKMei.

Rada gminna wszelką odpowiedzialność surową przez W. Ks. Mość jej narzuconą stanowczo odrzuca z przekonaniem zaspokajającym, jako obó- wiązku swego ściśle dopełniła. — Wiedeń d. 22. Października 1848.

Przylepianie plakatów księcia Windischgrätza przyniesionych do bióra rady gminnej wykonano wczoraj bez polecenia rady gminnej lub jej za- stępców. — Od rady gminnej miasta Wiednia

Wrocław 26. Paźdz. — Po południu o 4 godzinie. W tej chwili przybywa pociąg z pocztą austriacką. Listy i gazety nadesłano. Pierwsze z daty 23. ostatnie 24, a więc nie mogą zawierać wiadomości o walce, która dopiero 24 b. m. się rozpoczęła. Wojska cesarskie przeszkadzają wszelkiej komunikacyi, żadna wiadomość nie ma nas dochodzić z Wiednia. Po ope- racyi bolesnej, albo pogrzeb albo zmartwychwstanie. Duchowny jeden węgierski, który wczora opuścił Prezbura opowiada co następuje: Jenera- łowie Windischgrätz, Auersperg i Jelaczie bombardują miasto od południa d. 24. b. m. Tylko w noc 25. nie strzelano. Wczoraj 25. b. m. trwało wciąż bombardowanie przez cały dzień i nieustaló, kiedy pociąg opuszczał Gensendorf. Ludność wiedeńska postanowiła raczej zginąć pod murami miasta, aniżeli się poddać na łaskę Windischgrätza lub Jelacziea. Miasto tylko ma być opatrzone na pięć dni w żywność. Węgrzyni stoją pod Schwehat w 50,000. Kossuth pospiesza za wojskiem tém węgier- skiem z popolitým ruszeniem. Wszyscy palają ochotą zniszczenia Jelacziea i ocalenia bohaterskiego Wiednia. Dziś już musieli uderzyć na Jelacziea.

Szczegóły które podawał podróźny ten, zgadzają z podanemi wczora przez nas. Wiedeńczykowie nie mają dosyć zdalnych kanonierów, ale za to Węgrzyni mają wyborną artylerię. W drodze spotkał tenże duchowny dwa pułki piechoty, które miały się połączyć z Windischgrätzem. Równie Węgrzyni otrzymali wsparcia z pułku Waza, z którego 500 żołnierzy włoskich do nich przeszło i mnóstwo z pułku Ceccopieri.

Odezwa Windischgrätza:

Do mieszkańców Wiednia!

Opatrzony w polecenia i pełnomocnictwa wszelkie przez J. C. Mć, dla położenia końca bezprawnemu stanowi w Wiedniu i to bez straty czasu, liczę na szczerą i silną pomoc wszystkich dobrze myślących mieszkańców. Mieszkańcy Wiednia! Wasze miasto splamiono okrucieństwami, które przerażają pierś każdego człowieka honorowego. Jeszcze w tej chwili znaj- duje się w ręku małej, ale na wszystko odważającej się fakcyi, która do wszystkich zbrodni gotowa. Wasze życie, wasza własność oddana jest na dowolność garszki zbrodniarzy. Nabierzcie odwagi, usłuchajcie głosu obó- wiązku i rozumu! We mnie znajdziecie wolę i siłę, do uwolnienia was z przemocy i do przywrócenia spokoju i porządku. W celu dopię- cia tego, ogłaszam niniejszém miasto, przedmieścia i oko- licę Wiednia w stanie oblężenia, stawiam wszystkie władze cywilne pod władzę wojskową i sąd doraźny stanowię prze- ciw przekraczającym moje postanowienia. Niechaj się uspo- koją wszyscy dobrze myślący. Głównie starać się będę o bezpieczeństwo

osób i własności. Przeciwnie stanowiący opór z całą surowością praw wojskowych karanymi będą.

Lundenburg, dnia 20. Października 1848.

Książę Windischgrätz, feldmarszałek.

Z dawniejszych wiadomości przytaczamy niektóre. Niedziela 22. b. m. przeszła spokojnie, tylko rozbiegano proklamacje cesarskie, a szczególnie ogłoszoną pod dn. 16. b. m., która widocznie zmierza do oburzenia ludu i wojska przeciw Wiedniowi, podobnie jak ogłoszona we Lwowie i w wsiach galicyjskich przez starostów chłopom, aby w razie powstania, znów pełnili swoją powinność, to jest wyrzynali wszystkich, co nie noszą chłopskich ubiorów, jak w roku 1846.

(Odezwa sejmu.) — Ludy Austrii! Zaufaniem waszém powołany sejm do spokojnego dzieła konstytuowania naszej wolności, nagle rzucony został gwałtownością zdarzeń na pole walki. W tej walce sejm przede wszystkim musiał swojemu spokojnemu powołaniu wiernym pozostać; z tego powodu aż do tej chwili wszystkie siły swoje zwrócił ku zatamowaniu wybuchu gwałtownej wojny, ażeby z pośród zawikłanych stosunków obecnych, znaleźć i wskazać drogę pojednania i pokoju. — Usiłowania sejmu pozostały aż dotąd bez pożądanego skutku. Wprawdzie szlachetny lud wiedeński poskromił oburzenie swoje i swoją żądze walki, i zaniechał uderzenia na wojska otwarcie po nieprzyjacielsku działające; wprawdzie sam N. Pan wszystko to co sejm dla wstrzymania grożącej anarchii zdziałał, z zupełnym przyjął uznaniem; niemniej jednak Wiedeń trwa dotąd w témże samém po nieprzyjacielsku zagrożoném stanowisku i tym jedynie sposobem nie usunięto możności, że nastąpi krwawa walka, a w skutku takowej zniszczenie prawnego porządku. Wkroczenie wojska kroackiego obcego konstytucyjnym ziemiom austriackim, zagrażało bezpośrednio bramom Wiednia; napróżno sejm z pomocą odpowiedzialnego ministerstwa wszystkiego użył dla spowodowania tego wojska do powrotu; owszém takowe stanowiło tylko przednią straż coraz większych wojsk, które już stolicę Wiedni ściśle zamknęły. Ich forpoczątki weiskają się aż w ulice przedmieść wiedeńskich, aż do linii miejskiej; prawnie uorganizowaną na słowo cesarza gwardią narodową okolic Wiednia rozbrajają; spokojnych podróżnych więżą, listy naruszają i zatrzymują, dowóz żywności tamują, już w ulice przedmieść padają kule działowe, a nawet sami deputowani sejmu przytrzymywani i niegodnie traktowani bywają; słowem z dniem każdym coraz więcej Wiedeń doznaje losu miasta oblężonego. Napróżno sejm całą powagą swojego znaczenia przeciw temu protestował, w obec takowych faktów musiał sejm dążenie ludu do postawienia się w stanie obronnym uznać za konieczne. Wiedeń jest powagą wieków uświęconą stolicą państwa, i żadne inne miasto nie może zostać takową; Wiedeń jest środkowym punktem interesów wszystkich ludów Austrii, i każde nieszczęście które Wiedeń dotyka da się uczuć do najodleglejszych części państwa; Wiedeń jest jedynym możliwym miejscem zebrania się sejmu, mającego zadosyć uczynić równoprawności tak rozmaitych ludów. Wiedeń jest kolebką i twierdzą naszej wolności.

Ludy Austrii! Mieszkańcy Wiednia reprezentują was wszystkich, Wiedeń był zawsze gościnnym dla was wszystkich miastem, kto więc występuje za ojczyznę, za tron konstytucyjny, za wolność ludu, ten musi występować za Wiedeń. Sejm uznaje zatem za święty obowiązek, tak przeciw reakcyi jako i przeciw anarchii działać; reakcja nie może nas pozbawić najmniejszej części naszej wolności, anarchia nie może nas całego skarbu jęj zniszczyć. Tego sejm żąda, tego żąda on dla wszystkich ludów i dla wszystkich stanów, dla wolnego obywatela i dla walecznego obrońcy ojczyzny. Ażeby zaś tego dokonać, Wiedeń musi być ocalony, musi być utrzymany w całej pełni siły i wolności.

Ludy Austrii! ufajcie tym, którzyście wybrali dla strzeżenia praw waszych, waszych dzieci — ufajcie tym, którzy ziemię waszą uwolnili od pańszczyzny, dziesięciny i wszystkich ciężarów; i którzy właśnie rozpoznali stanowić prawa, przez które zupełna wolność wasza na stałych opiera się zasadach. Dodawajcie nam więc nam siły całą waszą moralną potęgą dla zagrożonego Wiednia, wspierajcie nasze jawne słowo wszechwładztwem waszego głosu; pomagajcie nam do zniewolenia cesarza, ażeby ten zamianowaniem popularnego ministerstwa, cofnięciem wojsk z niższej Austrii, przysięgą wojska na wolne prawa ludu, wrócił Wiedniowi i państwu pokój, aby pod tego pokoju błogosławieństwem, nowe wzrosło zbawienie ojczyzny. — Wiedeń 20. Października 1848. — Z sejmu ustawodawczego. Fr. Smolka prezydent. Karol Wieser sekretarz. Gleispach sekretarz.

G a l i c y a.

Lwów, dn. 19. Października. — Wolność, równość, braterstwo. Rada narodowa centralna. Szczerze i długo bolało, iż ta część ukochanej ojczyzny, która od dziesięciu przeszło wieków za pień, niejako i rdzeń polskiego narodu historycznie jest uważaną, że to miasto najstarszytniejsze polskie, świątyni oraz grobowiec tyłu narodowych pamiątek — Kraków — wraz z mieszkańcami okręgu, nie miały zręcznej dotąd pory bliższych z nią wspólny cel na względnie mających związać stosunków. Z tém większym dzisiaj uradowaniem odbiera rada narodowa centralna z dnia 12. b. m. i roku do L. 4. doniesienie o zawarciu Towarzystwa narodowego polskiego w Krakowie, i tegoż chęciach połączenia myśli, działań i zasad tych samych w jeden z sobą nierozrywany braterski węzeł.

Cel i dążenia rady centralnej wraz z radami obwodowymi, pochodzące z nowego życia ludowego, oparte na obu adresach naszych, są towarzystwu narodowemu bez wątpienia dostatecznie znane. Te słowem o ile można rozwijać, a czynem urzeczywistniać, stało się najgłówniejszym zadaniem, zadaniem życzeń i usiłowań naszych w tak ważnej sprawie, jak jest narodowa. Rada nar. cent. przeto, odpowiadając zaufaniu przez tow. nar. pols. w niej położonemu, wzywa jak najusilniej, ażeby stósownie do powyższej swój odezwy nieprzerwanie odtąd w stosunku wzajemnym zstawać z nią chciało.

Z Królestwa polskiego d. 22. Października — (Wkroczenie Rosyan.) Wojsko rosyjskie od dawna jest już w pogotowiu do wkroczenia w Galicyę, czeka tylko chwili wezwania ze strony komend austriackich. Błogosławieństwo podobno już wojsko otrzymało od cara. Kuryery bezustannie przebiegają w różne strony, ztąd powstała wieść o wkroczeniu Rosyan do Krakowa i Galicyi, którą bynajmniej za płonną uważać nie należy. Zdaje się, że między nami uwija się dosyć szpiegów, którzy łatwowiernych usidlić się starają, miejcie więc baczność na wszystkich podżegaczy. Niejaki Tokarski, który się przed rewolucją 1836. uwijał w Poznańskim i po Krakowie i główną kwaterę przed wybuchem krakowskim miał w Głowicach, udał się teraz do Krakowa i zapewne tam przebywać musi. Baczność więc!

Gazeta austriacka z d. 20. w korespondencyi swojej z Krakowa, zawiera niektóre szczegóły tutejszego garnizonu dotyczące, którychby czytelnicy nasi ciekawi byli zapewne się dowiedzieć. »Tutejszy garnizon zmniejszył się o dwa bataliony pułku Parma i batalion piechoty szląskiej Schönchals. Mimo to jest jeszcze 4 bataliony piechoty, dywizya kawaleryi i liczna artylerya w zalodze. Stary zamek zmienił się do niepoznania, a urządzony jest tak, że potrzebaby najmniej 20.000 piechoty z dzielnym parkiem artyleryi, aby można skutecznie nań napaść. Zewnętrzny wał opatrzony 12 do 24 funtowemi działami, a u wierzchu postawione moździerze 60 — 90 funtowe. Każdy moździerz ma już przeznaczenie na pewną część miasta i stósownie do tego opatrzony numerem. Moździerz Nr. 1. wycelowany na klasztor dominikański, Nr. 2. na pałac Potockiego, Nr. 3. na Stradom itp.«

Z Brzeżan, d. 16. Października. — Odezwy Zory hałyckoj do ludu ruskiego, ażeby zawiązał gwardyę ruską, a uzbrajał się w kosy i kije pod zasłoną bagnatów i pałaszy żołdackich przeciwko Polakom, w obwodzie naszym także weisnęły się w życie; jednak nie wiele odniosły korzyści.

Powolne rozkazom konsystoryalnym czarnożółte duchowieństwo usiłowało w wielu miejscach skłaniać lud wiejski do zawiązania gwardyi ruskiej, lecz chociaż te zabiegi spełzły na niczym, obudziły jednak rozjątrzenie umysłu w ludziach, którzy od niejakiego czasu zaczęli oswajać się z błogosławionym stanem jedności braterskiej i wolności narodowej. Rada narodowa tutejsza, zostawszy zawiadomioną przez swoich członków rady o nieonych zabiegach świętojurskich, wysłała niezwłocznie deputacyę do naczelnika obwodu z przedstawieniem, iż obok niestósowności sprzeciwiającej się prawu zawiązania osobnej czyli wyłącznej gwardyi ruskiej, kiedy już gwardye narodowe istnieją, iż obok tej niestósowności, spokojność publiczna także przeto naruszoną i nawet zagrożoną być mogła. Na to odrzekł naczelnik obwodu, iż wcale tego nie pochwała gdyż tylko jedną gwardyę narodową łączącą wszystkie narodowości, uważa jako zgodną z prawem. — W tym samym duchu otrzymała tegoż dnia rada gospodarza tutejszej gwardyi narodowej odpowiedź z urzędu obwodowego. — Równie brzmiąca odpowiedź, lecz w niemieckiej mowie, wysłała z urzędu obwodowego do dziennika obr. gr., a to w skutek żądania, ażeby w Brzeżanach gwardya ruska zawiązaną została.

W ł o c h y.

Turyń; d. 15. Października. — Concordia z 14. donosi, że wczorajsze posiedzenie kongressu federacyjnego, przerwane zostało nadbiegłą wieścią o rewolucyi w Medyolanie. Całe zgromadzenie wykrzykło w tej chwili: »Niech żyją Medyolanie, niech żyje Lombardia.« Wysłano natychmiast komisyją do ministerjum dla przekonania się o ile wieść ta zasługuje na prawdę. W drodze spotkano kilku członków z konsulty lombardzkiej, którzy następnie dali im objaśnienie:

Wszystkie wojska austriackie w Medyolanie ściągnięte do koszar, miasto wzburzone oczekuje wypadków. Zgromadzenie zawiadzone, wiadomość tę niemile przyjęło. Na wniosek jednego członka, Mamiani wysłany do króla z adresem podpisanym przez wszystkich reprezentantów prowincyi włoskich, w którym kongress żąda od króla, aby korzystając z okoliczności, powetował straty przeszłej wojny. Adress ten wsparty został krzykiem mnogich tysięcy ludu, który przez cały wieczór domagał się wojny, wojny, a pewny, że Karól Albert ociągać się nie będzie, rozszedł się spokojnie.

Wiadomości z Medyolanu zapewniają, że mnóstwo Węgrów uciekło z obozu, że wojsko w drodze do Włoch odwołane, że miasto nadzwyczaj wzburzone, bramy miasta zamknięte. Opinie z Turyń powiada, że powodem zaburzenia w Medyolanie było: iż na wieść o rewolucyi wiedeńskiej, pięciu węgierskich oficerów podało się do dymissyi, a Radecki kazał ich do fortecy odesłać. Dowiedziawszy się o tém żołnierze, zebrał się na ulicy, domagając się wypuszczenia na wolność aresztowanych oficerów.

Dodaje ten dziennik, że ponieważ Radetzki był chory, wyszło więc jakieś małe książeczko, ale mowę jego źle przyjęto i w końcu aresztowanych oficerów musiano wypuścić.

Rozmaite wiadomości.

Poznań, 23. Paźdz. — Dawno już temu donieśliśmy byli o utworzeniu legionu polskiego we Włoszech z poręki Mickiewicza. Po kapitulacji Mediolanu nie mieliśmy żadnych pewnych o tym legionie wiadomości. — Wyjątki z listu pisanego z Vercelli w Piemencie dnia 11. Paźdz. r. b., a pisany przez jednego z żołnierzy legionu polskiego do znajomego w Poznańskim przytaczamy: »Pierwszą myśl utworzenia polskiego legionu powziął Mickiewicz będący wtenczas w Rzymie; było to zaraz po rewolucji francuskiej. Związek tego legionu składał się z dwunastu Polaków artystów, znajdujących się podówczas w Rzymie. Papież oceniając wielkość tego przedsięwzięcia z zasad jakie legion ten przyjął (które tutaj w kopii po polsku i tłumaczeniu włoskiem przesyłam) poświęcił im chorągiew polską w Watykanie, a oni odebrawszy błogosławieństwo papieża, udali się do Mediolanu, gdzie legion ten został potwierdzony przez rząd narodowy lombardzki. Droga ich z Rzymu do Mediolanu była dla nich pochodem tryumfalnym pielgrzymów rycerzy; na całym bowiem świecie jeżeli nie ocenić, to uczuć umięją czym Polska jest w ludzkości. Takiego przyjęcia jakie ich wszędzie spotkało, żaden monarcha nigdzie nie doznał, bo za nimi przemawiała wielka przeszłość ich ojców, a przed nimi jeszcze większa przyszłość, którą obowiązani są zrealizować na świecie. W Lombardyi nie byliśmy liczni, a jednakże na widok czapek czerwonych długo Austriacy unikali z nami spotkania. Raz tylko spotkali się pod Lunato, co długo pamiętać będą. Naszych nie wielu zginęło, aleśmy wielką ponieśli stratę, gdyż dowódzca nasz pułkownik Kamiński ciężko raniony został, i gdyby nie ten wypadek, to chociaż liczba ich w trójnasób była większa, mielibyśmy i armaty, a niewolników tyle, ileby ich uciec przed pogonią niezdolało. Tą razą pole zasłane trupami przypomniało im, że to synowie żołnierzy z pod Raszyna. Było to już po koniec wojny lombardzkiej; weszliśmy do Piemontu — zdawało się, że tutaj koniec naszego legionu — przeciwko wszelkim spodziewaniom naszym legion i tutaj potwierdzony został przez króla, z wszelkimi prerogatywami narodowości, tak co do komendy polskiej, ubioru narodowego i chorągwi polskiej z Rzymu przyniesionej, która powiewa w naszych szeregach. Polacy ze wszystkich zakątków swoich zwiększają ciągle nasz zastęp; teraz więc formujemy się na nowo, bo i kawalerją mieć będziemy. Dowódcą komendantem naszego legionu jest teraz pułkownik Siodolkowicz, którego powinniście pamiętać. Kamiński bowiem z powodu odniesionej rany nie może być dotąd czynnym. Reskrypt ministra wojny, uznający nasz legion w Piemencie, przesyłam wam w kopii. — Dla tem większego odróżnienia się od Włochów, i jako symbol myśli, która do Polski ma nas zaprowadzić, nosimy na piersiach wyszyte białe krzyże. — Jako krzyżowcy nowej epoki musimy przejść całą Słowiańszczyznę — w pochodzie niszczyć co technie jeszcze starym światem i gruzy roznieść daleko, ażeby nawet śladów nie zostało smutnej przeszłości. — Inaczej trudno, niewolnoby nam nawet było wejść do tej Polski, która musi ono technie do życia odbierać. Z taką wiarą idziemy, to i da Bóg, że jeżeli wytrwać potrafimy, to i Polskę niedługo zobaczymy.«

Wyznanie wiary, czyli skład zasad (simbolo politico pollaco), o którym mowa w liście, brzmi jak następuje:

- 1) Duch chrześcijański, w wierze świętej katolickiej rzymskiej, jawiony czynami wolnemi.
- 2) Słowo Boże w ewangelii zwiastowane, prawem narodów ojczystym i społecznym.
- 3) Kościół stróż słowa.

WYWOŁANIE.

Na dobrach szlacheckich Dobrojewo po wiatu Szamotulskiego Wielkiego Xięstwa Poznańskiego zaimtabulowano pod Rub. III. Nr. 2. protestacją dla spadkobierców Katarzyny z Kołaczekowskich Dobrzyckiej, względem zameldowanej pod dniem 31. Grudnia 1796. pretensyj realnej 1100 Tal. czyli 6600 Zł. p. wraz z procentami *ad alterum tantum ex decreto* z dnia 30. Października 1800. r., która przez właściciela dóbr przyznana nie została.

Teraźniejsi posiadziciele dóbr tych, sukcesorowie Anieli Kwileckiej twierdzą, że taż pozycja spłaconą została i wniesli o wywołanie jej w celu wymazania.

Wzywają się zatem wszyscy ci, którzy jako właściciele, spadkobiercy, cessionaryusze, posiadziciele zastawni, lub też z innego jakiego powodu prawnego pretensje do pozycji tej rościć niemają, aby się z takowemi najpóźniej w terminie dnia 14. Stycznia 1849. o godzinie 10. przed południem przed deputowanym

Sądu naszego Ur. Rappold w izbie naszej instrukcyjnej zgłosili; w przeciwnym bowiem razie z prawami swemi do téjże pozycji prekludowani zostaną.

Poznań, dnia 4. Sierpnia 1848.

Król. Sąd Nadziemiański.
Wydział processowy.

Loterja.

Ciągnięcie IV. klasy 98. loteryi rozpocznie się dnia 2. Listopada. Wzywam przeto grających u mnie w loterję, aby aż do dnia tego losy swoje odnowić raczyli.

Losów kupna do téj klasy znajdują się zapasem. Nadkolekter loteryi Bielefeld.

Pod Nr. 4. Wronieckiej ulicy są do wynajęcia i natychmiast do objęcia: mieszkanie na pierwszym piętrze, składające się z 8. pokoi wraz z wielką salą i innymi przynależnościami; pomieszkowanie to może też być oddzielnie wypuszczone, kram z mieszkaniem i mieszkanie z 2. izb na podwórzu.

- 4) Ojczyzna pole życia słowu bożemu na ziemi.
- 5) Duch polski ewangelii sługa, ziemia polska ze swem społeczeństwem, ciało: Polska zmartwychwstaje w ciebie, w którym cierpiała i złożona została w grobie przed laty stu: Polska w osobie wolnej i niepodległej staje i Słowiańszczyźnie dłoń podaje.
- 6) W Polsce wolność wszelkiemu wyznaniu Boga, wszelkiemu obrządkowi i zborowi.
- 7) Słowo wolne, wolnie objawione, z owoców przez prawo sądzone.
- 8) Wszelki z narodu jest obywatel, wszelki obywatel równy w prawie i przed urzędami.
- 9) Wszelki urząd obieralny, wolnie dawany, wolnie brany.
- 10) Izraelowi, bratu starszemu, uszanowanie, braterstwo, pomoc na drodze ku jego dobru wiecznemu i doczesnemu. — Równe prawo polityczne i obywatelskie.
- 11) Towarzysze żywota, niewieście, braterstwo, obywatelstwo, równe wszystkim prawo.
- 12) Każdemu Słowianinowi zamieszkałemu w Polsce, braterstwo, obywatelstwo, równe we wszystkiemu prawo.
- 13) Każdej rodzinie rola domowa, pod opieką gminy, — a każdej gminie rola gromadna pod opieką narodu.
- 14) Wszelka własność w stanie jak jest, szanowana i nietykalna, pod straż urzędowi narodowemu oddana.
- 15) pomoc polityczna, rodzinna, należąca od Polski bratu Czechowi i ludom pobratymczym czeskim, bratu Russowi i ludom ruskim. Pomoc chrześcijańska każdemu narodowi jako bliźniemu.

W powołanym zaś reskrypcie sardyńskiego ministerstwa wojny z dnia 16. Września r. b. oświadcza minister, że pozwala na formowanie legionu polskiego do wysokości 600 ludzi pieszych i szwadronu kawalerji o 150 koniach. — Wszyscy zaciągający się do tego legionu, muszą się meldować do pułkownika Siodolkowicza, który odpowiadać winien za ich dobre prowadzenie i ducha odpowiedniego. Pozwala dalej minister wojny na używanie sztandaru polskiego, z Rzymu przyniesionego, z zastrzeżeniem, żeby na nim włoskie barwy i oznaki się znajdowały, i żeby oznaczał tylko proste odróżnienie oddziału.

Zwracamy uwagę czytelników, że widno z treści listu, iż piszący jest Towiańszczykiem, i że w ogólności cały ten legion, jak to już Skład zasad pokazuje, jest pod wpływem wyobrażeń Towiańszczyzny i Mickiewicza.

Jednocześnie wycytujemy w Jutrzence Krakowskiej następującą wiadomość: »Z pewnego dowiadujemy się źródła, że po długich negocjacyach, król sardyński zezwolił nakoniec na formowanie oddzielnej legii, nazwanej legią lombardzko-polską, której dowództwo ma być powierzone p. Władysławowi Zamojskiemu. — Nadmieniamy przytém, iż ta legia jest całkiem różną od Mickiewiczowskiej legii pułkownika Siodolkowicza.

(Gaz. polska.)

W niedzielę dnia 29. Paźdz. będą mieli kazanie: w kośc. katedr. X. Kap. Lewandowski; — w kośc. S. M. Magdal. X. Mans. Prusinowski; — w kościele S. Wojciecha X. Mans. Prokop; — w kośc. S. Marcina X. Dziek. Kamiński; — w kośc. OO. Domin. X. Prob. Tomaszewski; — w kośc. po Franc. X. Pr. Grandke; — w kośc. Siostr. Milos. Kler. Górny; — w kośc. S. Jana X. Penit. Pluszczewski, po połud. tenże.

Dnia 1. Listopada będą mieli kazanie: w kośc. katedralnym X. Zientkiewicz; — w kośc. S. M. Magdaleny X. Kan. Kiliński; — w kośc. S. Wojciecha X. Mans. Prokop; — w kośc. S. Marcina X. Dziek. Kamiński; — w kośc. OO. Dominik. Subdyak. Prusinowski; — w kośc. po Franciszk. X. Prob. Grandke; — w kośc. Siostr. Milosierdzia Kler. Górny; — w kośc. S. Jana X. Prof. Duliński.

Dnia 2. Listopada będą mieli kazanie: w kośc. Katedralnym X. Gieburowski; — w kośc. S. Małgorzaty X. Mentzel; — w kośc. S. M. Magdaleny X. Man. Amman; — w kośc. S. Wojciecha X. Mans. Prokop; — w kośc. S. Marc. X. Dziek. Kamiński; — w kośc. OO. Dom. X. Prob. Tomaszewski; po połud. X. Alkiewicz; — w kościele po Franciszk. X. Prob. Grandke; — w kośc. Siostr. Milosierdzia Kler. Górny; — w kośc. S. Jana X. Penit. Pluszczewski.

W ciągu tygodnia od 20. do 27. Paźdz. urodziło się w tych parafiach: chłopców 10, dziewcząt 5, — umarło 114 osób. — Ślub wzięło par 12.

Najlepszy gazoeter z fabryki Szustera w Berlinie odebrał skład oleju w Poznaniu, w narożniku Zamkowej ulicy i rynku Nr. 84.

Adolf Asch.

Drożdży suchych codzień świeżych dostać można u
Izydora Appel jun.,
pod Nr. 26. Wodnej ulicy.

Ceny targowe w miesiącu POZNANIU.	D. 27. Października 1848. r.	
	od	do
	Tal. agr. fen.	Tal. agr. fen.
Pszonicy szefel	1 23 4	2 2 3
Zyta	— 27 9	1 — —
Jęczmienia dt.	— 27 9	— 28 11
Owsa	— 16 —	— 17 9
Tatarki dt.	— 27 9	— 28 11
Grochu	1 1 1	1 5 7
Ziemniaków dt.	— 7 1	— 8 —
Siana celnar	— 17 6	— 20 —
Słomy kopa	3 15	— 4 —
Masła garniec	1 20	— 1 25